

Tabela loterii oraz wspomnienia Joe Louisa

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Dziś i dni następnych!
 Rewelacyjny film, który w czasie uroczystości koronacyjnych Króla Angielskiego Jerzego VI był wyświetlany na Dworze Królewskim

„AS”

PERŁY KORONY

Realizacja SACHA GUITRY

Popołudniówka o g. 3
 Tajny Agent

Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Wielkie manifestacje w Paryżu

ku czci angielskiej pary królewskiej

O godz. 16.40 przybyła do Paryża angielska para królewska. W chwili gdy pociąg wjeżdżał na dworzec, baterie ustawione na Mont Valerian rozpoczęły od dawać salwy honorowe.

Wśród akłamacji olbrzymich tłumów publiczności podniesione zostały na 2-ach masztach flagi o barwach narodowych angielskich i francuskich.

Na wieży Eiffla wywieszono olbrzymich rozmiarów chorągiew angielską, którą widać ze wszystkich punktów miasta i której cień pada na Pole Marsowe. Chorągiew ta powiadać będzie o wieży Eiffla przez cały czas pobytu angielskiej pary królewskiej w Paryżu.

W chwili przybycia pociągu na stację, wypuszczono w lasku Bulońskim tysiące gołębi, które przez kilka chwil zawisły białą chmurą na tle błękitu nieba.

Pociąg wiozący angielską parę królewską, zatrzymał się na peronie. Pada krótka komenda, oddziały wojskowe sprzetowały broń, trębacz grają pobudkę „baczność”. — Rozbrzmiewają dźwięki Marsylianki i angielskiego hymnu narodowego.

Konferencje premiera Hodży

PRAGA. Premier Hodża od był przed posiedzeniem politycznego komitetu rady ministrów dłuższą konferencję z przedstawicielami autonomistów słowackich dr. Tisi i dr. Sokolem. Oficjalnego komunikatu na temat tej konferencji nie wydano.

Należy więc przypuszczać, że posiada ona czysto informacyjny charakter.

Potworne zabójstwo na zabawie

Z Zawiercia donoszą: W noc, w czasie urządzanej przez straż pożarną zabawy w mieście Rokietno Szlacheckie, doszło do kłótni, a następnie do krwawej bijatyki.

W czasie bójki z jednej z grup walczących padł strzał i kula ugodziła 38-letniego Aleksandra Oleksa, który zmarł przed udzieleniem mu pomocy. Policja poszukuje sprawcy zabójstwa.

Polscy lekkoatleci w Berlinie

BERLIN. Na zawodach lekkoatletycznych w Berlinie Wasiliewiczówna wygrała 100 mtr w czasie 11,8 sek., Gassowski zajął 1-sze miejsce w biegu na 800 mtr. w czasie 1:53,1. Jedyń- nie Staniszewski w biegu na 1500 mtr. zajął 4-te miejsce.

W salonach recepcyjnych dworca odbyło się powitanie przez prezydenta republiki Lebrun i jego małżonkę gości angielskich.

Po przywitaniu sformułował się orszak i ruszył w drogę, poprzedzany przez spahisów w czerwonych bluzach, niebieskich spodniach i białych burnusach, które wiatr wzdyma, okazując ich czerwoną podszezwkę. Po przedzani przez poczet sztandarowy i fanfarzystów otwierają oni orszak na drobnych, lecz pięknych koniach arabskich. Od placu Dauphine aż do placu Concorde jeden podmuch entuzjazu i radości poruszał tłumy, witające z gościnnością iście francuska swych dostojnych gości.

Entuzjazm na ulicach

Wszędzie słyhać okrzyki: — „Niech żyje król!” „Niech żyje królowa!” „Niech żyje Anglia!” „Niech żyje Francja!”

Sztandary, flagi, barwne mundury i białe burnusy spahisów, błyski szabel i olbrzymi kolorowy tłum rozfalowany entuzjazmem powitania, tworzyły niezapomniany obraz. — Atmosfera przypomina nastrój, jaki panował w czasie zwycięskiej defilady z r. 1919.

Ulica paryska brała żywy udział w powitaniu króla Jerzego VI i jego małżonki na ziemi francuskiej. Na rogach ulic wędrowni śpiewacy śpiewają „God save the King” i „It's long way to Tipperary”.

Na jednej z trybun ustawionych na Avenue Foche, 4000 dzieci szkoln. witało przejeżdżającą parę królewską chóralnym

rytmicznie skandowanym okrzykiem, powiewając przy tym chorągiewkami o angielskich barwach narodowych.

Wizyta u prezydenta Francji

PARYŻ. Wkrótce po swym przybyciu król Jerzy VI i królowa Elżbieta udali się z gmachu Quai d'Orsay do pałacu Elizejskiego, gdzie złożyli wizytę prezydentowi republiki i pani Lebrun.

Król Jerzy VI udekorował prezydenta Lebrun insygniami wielkiego krzyża orderu Łaźni. Następnie prezydent Lebrun wręczył królowej Elżbiecie insygnia wielkiego krzyża Legii Honorowej.

Angielska para królewska wyraziła prezydentowi Lebrun i jego małżonce swą wdzięczność za tak wspaniałe i entuzjastyczne powitanie przez rząd republiki oraz ludność Paryża.

Podczas wizyty angielskiej pary królewskiej w pałacu Elizejskim do pałacu min. spraw zagranicznych, który jest obecnie rezydencją króla Jerzego i królowej Elżbiety, zaczęli napływać ambasadorowie i posłowie akredytowani przy rządzie francuskim. Szef protokołu Loze wskazywał dyplomatom należne im miejsca ze względu na starszeństwo służbowe.

Wkrótce po tym drzwi wielkiego salonu Quai d'Orsay otworzyły się i do pokoju wszedł król Jerzy VI w otoczeniu ambasadora angielskiego sir Erica Phippsa, poprzedzany przez szambelanów i adiutantów.

Ambasador angielski w towa-

ryzystwie urzędników protokołu przedstawiał kolejno monarsze przybyłych dyplomatów.

Król wita się z nuncjuszem papieskim monsignorem Valerio Valeri, a następnie z ambasadorami, posłami pełnomocnymi i charges d'affaires. Król ścisną rękę każdemu z prezentowanymi mu dyplomatai i zamienia z nim kilka słów.

Wielki raut

Po skończonej prezentacji król lekkim skinieniem głowy daje znać, że audyencja jest skończona.

O godz. 18 m. 40 król wraz z otoczeniem opuszcza salę.

Wieczorem odbył się w pałacu prezydenta republiki obiad galowy oraz wielki raut. W obiedzie uczestniczyło 280 osób. Prezydent Lebrun siedział pomiędzy królem a królową. Po lewej stronie królowej siedział

prezydent senatu, a następnie premier Daladier. Po prawej stronie króla prezydentowa Lebrun i przewodniczący izby deputowanych Herriot.

Ponadto byli zaproszeni wszyscy ministrowie rządu francuskiego, wszyscy ambasadorowie marszałek Petain, prezydent paryskiej rady miejskiej i rady departamentu Sekwany, reprezentanci armii oraz kilka wybitnych osobistości angielskich.

Król Jerzy VI ubrany był w galowy mundur marszałka polnego.

Podczas obiadu w pałacu elizejskim prezydent Lebrun wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Wczoraj o godz. 9.45 król Jerzy VI opuścił pałac na Quai d'Orsay i udał się pod Łuk Tryumfalny. Pluton gwardii republikańskiej z werblami i fanfarami oddał królowi honory.

Pogrzeb królowej matki odbędzie się w sobotę

BUKARESZT. W związku ze śmiercią królowej matki ogłoszono 6-miesięczną żałobę dla dworu i armii.

Nuncjusz papieski, jako dziekan korpusu dyplomatycznego wyraził królowi współczucie w imieniu przedstawicieli państw zagranicznych.

Wczoraj rano zostały zwłoki królowej zabalsamowane. W godzinach popołudniowych otworzył król, w obecności królewskiej rodziny, premiera i ministra sprawiedliwości, testament Zmarłej.

W środę rano zostaną zwłoki zmarłej królowej przewiezione specjalnym pociągiem z Sinaia do Bukaresztu, gdzie zostaną wystawione na widok publiczny. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

Trumna zostanie przewieziona do Curtea de Arges, gdzie

w kościele klasztornym spoczywają już zwłoki dwóch pierwszych królów Rumunii: Karola pierwszego i Ferdynanda pierwszego.

BUKARESZT. Wczoraj nastąpiło otwarcie testamentu spisane przez królową Marię w roku 1933. Jak twierdzą, królowa Maria wyraziła w testamencie życzenie, by serce jej zostało pochowane w jej ulubionym miejscu pobytu, w Nalczyku na brzegu Czarnego Morza.

Królewski podarunek

KAIR. Cesarz Iranu Riza Pahlavi zarządził wybudowanie w Kairze pałacu dla swego syna, następcy tronu, który zaręczył się ostatnio z siostrą króla egipskiego. Koszty budowy obliczane są na sumę 250.000 funtów.

1150 ofiar w ludziach oto rezultat bombardowania Hankou

HANKOU. Według prasy chińskiej ostatni nalot samolotów japońskich na Hankou przyciągnął za sobą 1150 ofiar w ludziach.

Komunikat dowództwa garnizonu mówi o 470 zabitych, natomiast informacje z prywatnych źródeł wiarygodnych, mówią o około 800 zabitych.

Nowe akty terroru w Palestynie

4 osoby poniosły śmierć

JEROZOLIMA. W związku z ostatnimi krwawymi wydarzeniami w Tel-Awivie policja przeprowadza szereg rewizji. Podczas rewizji w jednym z domów w Tel-Awivie dokonanej w poniedziałek, skonfiskowano przeszło 1.000 ulotek wydanych w językach: angielskim, arabskim, niemieckim i hebrajskim, nawo-

lujących do powstania przeciwko władzom angielskim oraz rozmaite druki i powielacze. Arestowano kilka osób, w tej liczbie jedną kobietę.

Nazwiska aresztowanych nie zostały, ze względu na toczące się śledztwo, podane do wiadomości publicznej. Jeden z wysokich urzędników

oświadczył jednak, że policja zdolała wykryć bardzo ważną placówkę akcji wywrotowej.

JEROZOLIMA. Zakaz opuszczania mieszkań, wydany przed paru dniami, został w Jeruzolimie zniesiony.

Utrzymany został natomiast w innych miastach jak w Safed. W przyszłym tygodniu odbę-

dzie się przed sądem wojennym szereg procesów przeciw Żydom oskarżonym o udział w zamachach i nielegalne posiadanie broni.

JEROZOLIMA. Wczoraj dokonano w różnych dzielnicach Palestyny kilku aktów terrorystycznych, które pociągnęły za sobą śmierć 4 osób.

Cukiernia „KRAKOWIANKA” poleca najlepsze lody pół porcji 30 gr cała 50 gr. plac Kościuszki nr. 7

„Pan inspektor” i jego pomocnik pracowali tak gorliwie, że w rezultacie zajęła się tym policja

Na przedmieściach stolicy grasowali od dłuższego czasu kilku oszustów, którzy podając się za kontrolerów akcyzowych w Mionopolu Spirytusowego, odwiedziła handle winno-kolonialne, gdzie dokonywali kontroli i rewizji, tropiąc wykroczenia akcyzowe.

Niezmiernie surowi i energiczni „kontrolerzy” zawsze potrafili wykryć jakieś wykroczenie i z miejsca sporządzali protokół. Najgroźniejszym dla kupców był zwłaszcza jeden z oszustów, którego drugi tytułował „panem inspektorem”. Natomiast rzekomy pomocnik „inspektora” starał się zawsze o załagodzenie sprawy i wstawiał się do „wizytownika”, a winowajcy delikatnie dawał do zrozumienia, że pewna kwota może udobroczyć surowego dygnitarza.

Nastraszeni kupcy skwapliwie asygnowali różne sumy na zatuszowanie sprawy i wycofanie protokołu. W dalszych rozmowach, prowadzonych już nie oficjalnie, oszukańczy inspektor radził kupcom, by starali się o zezwolenie wyszynku alkoholu na miejscu i ze swej strony przyrzekał poparcie i szybkie uzyskanie takiego zezwolenia, a na

koszty, marki stemplowe i różne wydatki, związane z przeprowadzeniem różnych formalności.

W doniczkach od kwiatów chował skradzione pieniądze niedoszły morderca

Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o usiłowaniu zabójstwa przez Chaima Gerechta (Warszawa, Szeroka 33) na osobie Pesy Zylbersztajn (Radzyńska 36). Gerecht kilkoma strzałami rewolwerowymi zranił bardzo ciężko narzeczoną.

Niedoszłego zabójcę osadzono w areszcie. Wszczęte przeciwko niemu dochodzenie doprowadziło do sensacyjnego odkrycia.

Gerecht, z zawodu kuśnierz, otrzymał od Jakuba Engledera (Ząbkowska) fotografa, futro do oczyszczenia.

Podczas czyszczenia futra, Gerecht znalazł w jego kieszeni pozostawiony przez fotografa pakiet, w którym znajdowało się banknotami 7000 złotych.

Kuśnierz przywłaszczył sobie pieniądze roztargnionego klien-

ta i ukrył je w sobie tylko wiadomym schówku.

Po kilku dniach fotograf, który bezskutecznie poszukiwał pakietu z pieniędzmi, przypomniał sobie, że schował je do kieszeni futra. Ale Gerecht zaprzeczył temu, dowodząc, że nic w

nie znalazł.

Sprawa ciągnęła się jakiś czas wreszcie umorzono ją dla braku dowodów winy. Po usiłowanym zabójstwie Zylbersztajnowny, gdy w mieszkaniu Gerechta zarządzono szczegółową rewizję, znaleziono jeden z banknotów 500 złotych, ukryty w doniczce z kwiatem.

Gerecht nie umiał się wytłumaczyć z posiadania banknotu, dawał mętne wyjaśnienia, wreszcie w krzyżowym ogniu pytań załamał się i przyznał się do kradzieży pieniędzy swego klienta.

NA POWSZECHNYCH I STAŁYCH ŚWIADCZENIACH OPRZEC TRZEBA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!

Samochód wpadł na wóz a powodem tego był rowerzysta

Wczoraj w południe na szosie Poznańskiej we wsi Mory

gm. Blizne, samochód prywatny Nr. A47 — 944, prowadzony przez dr. Jerzego Tenenbaum (Łódź ul. Piotrkowska 109) zderzył się z wozem należącym do komisariatu, gdzie ustalono, że jest to Mikołaj Maj, były urzędnik skarbowy, właściciel kawiarni w Józefowie pod Warszawą.

Podczas rewizji znaleziono przy nim wiele materiału objętego zabycaniem, m. in. sfałszowaną pieczęć z napisem „Ochrona Akcyjowa”.

Maj przyznał się do oszustwa i wydał swego współnika, którego również osadzono w areszcie. Pomocnik „inspektora” jak ustalono, miał jeszcze kilku kompanów, którzy pomagali mu w oszustwach.

Nazwisko drugiego oszusta ze względu na dobro śledztwa trzymane jest narazie w tajemnicy.

12-sto letnia dziewczynka - niedźwiedź drapie pazurami i ryczy niedźwiedzim rykiem

Dzienniki tureckie podają sensacyjną wiadomość, że w lasach Brussa myśliwi znaleźli dziewczynkę w wieku 12—13 lat, wprowadzoną w swoim czasie przez niedźwiedzie. W chwili porwania dziewczynka miała 2 lata.

Dziewczynkę umieszczono w domu dla obłąkanych w Bakir

lej (nad Bosforem), gdzie znajduje się pod obserwacją lekarzy. Skutkiem przebywania wśród dzikich zwierząt, dziewczynka stała się nienormalna i doktorzy nie mają nadziei wyleczenia jej. Myśliwi, którzy ją złapali opowiadają, że w chwili ujęcia rzuciła się na nich z rykiem i zaczęła ich gryźć.

Dziewczynka jeszcze obecnie rzuca się na ludzi, drapie i kąsa, wydając pomruki jak niedźwiedź. W pierwszych dniach swego pobytu w zakładzie dziewczynka zamiast się myć, obliźnięła ciało jak zwierzęta. Obecnie pozwala się już myć mydłem.

Całe jej ciało jest porośnięte sierścią. Włosy były długości metra, paznokcie zaś niezwykle długie i zakrzywione.

Rowerzysta korzystając z zamieszania zbiegł.

„Okrutny” złodziej chował łupy w ziemi

Do mieszkania Jana Wójcickiego przy ul. Puławskiej nr. 55, w Warszawie dostał się złodziej, który korzystając ze snu domowników skradł garderobę bieliznę i biżuterię, ogólnej wartości około 500 zł. i niezauważony przez nikogo zbiegł.

Wójcicki o kradzieży powiadomił policję XVI komisariatu P. P., która wszczęła dochodzenie. Podejrzanie padło na znanego złodzieja 21-letniego Stefana Okrutnego, nigdzie niemeldowanego. Poczęto go obserwować.

W dniu wczorajszym Okrutny udał się na posesję nr. 39 przy ul. Rakowieckiej i począł odkopywać ziemię koło ubikacji. Wywiadowcy podbiegli do niego i zatrzymali. Okrutny wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do okradzenia Wójcickiego. Skradzioną biżuterię zakopał, garderobę zaś oddał na przechowanie do swego kolegi, zamieszkałego przy ul. Śliskiej nr. 9.

Biżuterię policja odnalazła. Okrutnego zaś osadzono w areszcie.

Mecz Polska — Niemcy w lekkoatletyce pań rozegrany zostanie w Bydgoszczy

Jak wiadomo, okręg poznański zrzekł się organizacji międzynarodowego meczu lekkoatletycznego pań Polska — Niemcy w dn. 14 sierpnia b. r.

Pomorski Okr. Z. L. A., który zamierzał 15 sierpnia zorganizować zawody z udziałem

bu reprezentacji obecnie podjął starania o powierzenie mu organizacji całego meczu. Lekkoatletyczne zawody pań Polska — Niemcy odbyłyby się w Bydgoszczy.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na najbliższym posiedzeniu P. Z. L. A. (es).

Przygotowania Finlandii do zorganizowania Igrzysk Olimpijskich

RYGA. Z Helsingforsu donoszą, że burmistrz m. Helsingforsu przesłał przewodniczącemu międzynarodowemu komitetu olimpijskiego hr. Baille-Latour depeşe, w której oficjalnie go zawiadamia o przyjęciu pro-

pozycji organizacji Olimpiady przez Finlandię.

We wtorek odbyła się w Helsingforsie specjalna konferencja, na której rozpatrzono projekty odpowiedniego przebudowania i rozszerzenia stadionu sportowego.

Śląsk w niebezpieczeństwie

W walkach o wejście do Ligi szanse przedstawicieli najsilniejszego okręgu w Polsce — mają...

Po jednodniowej przerwie, spowodowanej rozgrywkami o puchar Polski, nadchodząca niedziela przyniesie znowu serię rozgrywek o wejście do Ligi.

Mecze niedzielne zakończą pierwszą rundę w poszczególnych grupach i zapowiadają się dość ciekawie (zwłaszcza w 2ej i 3ej grupie), ze względu na sensacyjne wyniki dotychczasowych gier.

W grupie pierwszej odbędzie się tylko mecz Unia — R.K.S. Zagłębie w Lublinie. Drużyna wojskowych znów „nacięła się” na przepisy i straciła dwa punkty przy zielonym stoliku.

Przeciwnik z Zagłębia jest dość silny i wątpliwy czy Unii uda się wygrać nawet na własnym boisku.

Spotkanie Legii z Union-Touringiem, które miało się odbyć w Warszawie, zostało przełożone na termin późniejszy z powodu lekkoatletycznych mistrzostw Polski.

W drugiej grupie odbędzie się mecz pomiędzy toruńskim Gryfem a Legią w Poznaniu. Drużyna poznańska odniosła sensacyjne zwycięstwo w Świętochłowicach ze Śląskiem, który znowu z kolei pobili toruńczyków na ich własnym boisku. Wniosek stąd prosty: —Legia wygra na pewno.

W trzeciej grupie dojdzie do pojedynków pomiędzy Rewerą i Dębem w Stanisławowie, oraz Garbarnią z Czarnymi w Krakowie.

Układ w tej grupie jest dziwnie zastwany. Czarni, którzy zostali po-

konani przez Rewerę, wygrali z Dębem, Garbarnią zaś, która rozgromiła Rewerę, uległa Dębowi w wysokim stosunku.

Cała czwórka posiada więc po 2 punkty. W niedzielnych meczach typujemy na zwycięzców gospodarzy, aczkolwiek wydaje nam się bardzo wątpliwe, iż Dąb wywiesi punkty ze Stanisławowa i wówczas będzie poważnym kandydatem na mistrza swej

grupy.

Rozgrywki w czwartej grupie nie zwracają specjalnej uwagi, albowiem wiadomo, iż mistrz tej grupy ustępuje bardzo zespołom z pozostałych grup. W niedzielę grają: Makabi — W.K.S. Grodno w Wilnie, P.K.S. Łuck — Pogoń Brześć w Łucku. W obu wypadkach typujemy na zwycięzców gospodarzy z mniejszym zaufaniem do mistrza wileńskiego.

O puchar Europy Środkowej walczą już tylko Slavia, Juventus, Ferencvaros i Genova

Rewanżowe spotkania ćwierćfinałowe w tegorocznym Mitropa Cupie, przyniosły wyniki na ogół spodziewane.

Zeszlorzoczny zdobywca pucharu Ferencvaros wykazuje stałą poprawę formy i pokonał w Budapeszcie mistrza Rumunii, Ripensję w stosunku 4:1.

Również Juventus potrafił powtórnie pokonać Kladno tym razem na wyjeździe w stosunku 2:1 (1:1). Bukareszteński Rapidowi nie udało się rewanż z Genovą, gdyż został na własnym boisku pokonany 2:1 (2:0).

Ambroziana wygrała wprawdzie w Mediolanie 3:1 ze Slavią, jednak poprzednie zwycięstwo prażan (9:0) wystarczyło, aby drużyna z czerwoną gwiazdą zakwalifikowała się do półfinału.

W nadchodzącą niedzielę odbędą

się z tym spotkania Ferencvaros z Juventusem w Budapeszcie i Slavia z Genovą w Pradze. Losowanie jest szczęśliwe dla drużyn włoskich, albowiem w meczach rewanżowych można odrobić ewentualne porażki.

Chyba, że znowu padną astronomiczne wyniki.

DR. CSIK PRZEGRYWA NIEMCY — WĘGRY 27:17

W Budapeszcie rozegrany został mecz pływacki Niemcy — Węgry, który zakończył się niespodziewanym porażką gospodarzy w stos. 17:27.

Sensacją zawodów była porażka mistrza olimpijskiego dr. Csika, który uległ w biegu na 100 mtr. dom. Niemcowi Fischerowi. Czas zwycięzcy — 1:00,4 wskazuje, iż obaj nie znajdują się w szczytowej formie.

100 mtr. na wznak wygrał Schlauch (N.) w znakomitym czasie 1:08.

K. RYLSKI
Tajemnica Czarnej Damy
 SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTANA PRAWDZYWYCH ZDARZENIACH

Poradzki umówił się z Ireną, by razem wyjechać do willi Hetmański — a po powrocie do domu zdołał do mieszkania Hetmański.

Ale niespokojne oczekiwanie przewyciężyło inne uczucia Poradzkiego. Odpowiedź zaskoczyła go: zdziwił, że osoba przy telefonie odpowie mu znacznie przeczej.

Znowu usłyszał drwiący głos:
 — Za chwilę pan inżynier podejdzie do telefonu...
 I naprawdę po chwili usłyszał tak samo mocny, drwiący głos jak owej nocy, gdy składał przysięgę.
 — Proszę, kto tam?
 — Czy mam zaszczyt rozmawiać z panem inżynierem Hetmańskim — zapytał zachrypłym głosem Poradzki.
 — Tak, ten sam. Z kim mam zaszczyt mówić?
 Poradzki zadrżał, i różne niepokojące myśli i wątpliwości opadły go, jak chmara kłuszących much... Czy to naprawdę ten sam człowiek? Czy wolno sądzić tylko na podstawie głosu? A jeśli to naprawdę ten sam „wódz”, czy wolno mu zdradzić się z tego, że go rozpoznał?.. Przecież w taki sposób wydał na siebie sam wyrok śmierci...
 Ale po chwili uspokoił się. Plan jego jest gotowy... Irena go nie zdradzi. Jest tego pewien. Nie przecząca to jeszcze, iż wie, kim jest Hetmański-Hetmański... Jest dlań tylko inżynierem budowniczym, a dzwoni do niego tylko w takich sprawach. Nikt nie zdoła dociec, co ukrywa się na dnie jego myśli. To też, po uczynieniu pierwszego kroku, musiał pójść dalej i spokojnym głosem powiedział:
 — Tu mówi Seweryn Poradzki...
 — Kto? Pan Poradzki? — znać było pewne zaszczyt, ale po chwili głos był już nacechowany spokojem i przyjaźnią. — Pan dyrektor Poradzki! Moje uszanowanie! Byłem zajęty. Bardzo przepraszam! Czym mogę służyć?
 — Przypomina sobie pan inżynier, że miałem przyjemność współpracować z panem — starał się Poradzki przedłużyć rozmowę. — Zdaje się, że pan nie żałował wówczas tej współpracy...

— Przeciwnie, byłem bardzo rad, panie Poradzki. Wiem, że ma pan szczęśliwą rękę...
 — Dziękuję bardzo. Właśnie chciałbym porozumieć się z panem w pewnej sprawie.
 Poradzki rozmyślił nie dokończył zdania, by przekonać się, czy słowa jego nie wywołają zdumienia.
 Ale Hetmański zapytał obojętnym głosem:
 — O co chodzi?
 — Chciałbym sprawę omówić osobiście. Chodzi o wielkie zamówienie ministerstwa komunikacji. Zwracam się do pana, jako do niezastąpionej fachowej siły. Mam podać ofertę z dokładną kalkulacją. Chciałbym wiedzieć, czy możemy współpracować...
 — Czy nie zechciałby pan dyrektor podać mi bliższych danych?
 — Panie inżynierze, telefonicznie jest to zgola niemożliwe. Chciałbym umówić się z panem, tym bardziej, że wyjeżdżam na dzień dwa z Warszawy...
 — Świetnie zawałał Hetmański. — Nie traćmy więc czasu. Wyjeżdżam także na kilka dni... Pojutrze będę z powrotem w Warszawie. Gdzie mamy się spotkać?
 — Wolalbym u siebie w biurze, mam tu wszystkie dokumenty... Tak, dobrze, oczekuję pana...
 — Do widzenia panie dyrektorze... Do widzenia i dziękuję za pamięć...
 — Do widzenia.
 Ostatnie słowa Hetmańskiego zaskoczyły Poradzkiego. Przed tym, gdy Hetmański mówił, że dzisiaj wyjeżdża, był przekonany, że to jest właśnie on... Jakże chciał go zapytać, dokąd wyjeżdża. Ale wolał nie ryzykować...
 Ostatnie słowa Hetmańskiego wzbudziły w nim znowu wahania... Wątpliwości, i to bardzo poważne... Dziękował mu za pamięć... Czyż jego „wódz”, pan jego życia i śmierci miał mu dziękować?
 Ach, ileżby dał w zamian za to, by dowiedzieć się, czy „wódz” jest jeszcze w Warszawie?
 Poradzki nie żałował tej rozmowy. Dziś zobaczy „wodza”, a pojutrze pomówi z Hetmańskim. Gdybyż mógł go zdemaskować!

Był zmieszany, zdenerwowany. W pośpiechu napisał kilka słów do Haliny: wyjeżdża za interesem. I tak jak przed tym obawiał się tej podróży, tak samo teraz śpieszył się w drogę.
 Chwylił tekę, włożył kilka gazet i wyszedł z gabinetu.
 Nagle wzrok jego padł na drzwi pokoju dzieci: coś go tam pociągnęło, jak magnes.
 Poradzki zapalił światło: olśniewająca biel ścian uderzyła mu do oczu. W dwóch łóżeczkach spały dzieci. Zbigniew usnął z książką w dłoni. Poradzki wyjął książkę, położył na krześle, które stało obok łóżka. Aneczka spała anielsko uśmiechnięta, z lalką u boku...
 Poradzki stał chwilę wzruszony. Przypomniał sobie, jak to Aneczka wskoczyła ostatnio na jego kolana z pretensją, że „tataś nie chce się z nią bawić, jak kiedyś”. Odepchnął ją od siebie i dziecko rozplakało się rzewnie:
 — Dlaczego, tatusiu? Co się stało? — spytała go.
 Poradzki był teraz sam wzruszony do łez. Nachylił się nad łóżkiem, ucałował główki dzieci z myślą: „Niech się one nigdy nie dowiedzą prawdy”.
 Słyszając, jak zegar w sąsiednim pokoju wydzwonił godzinę dziesiątą, wyszedł szybko z domu. Irena już czekała.
ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.
 Po północy znalazł się Seweryn Poradzki znowu w zacisznym pałacyku.
 Irena wprowadziła go wprost do czarnego gabinetu a sama wyszła.
 Udając spokój i równowagę ducha, przywitał się Poradzki z pozostałymi „braćmi”. Wszyscy przybyli na czas — brakowało tylko „wodza”.
 Poradzki zadrżał na myśl o tym, że „wódz” został jeszcze w Warszawie. A więc rozmawiał z nim właśnie? Hetmański wyjechał po nim! Tak, jest na drodze do zdemaskowania herszta!
 (Dalszy ciąg jutro)

Zbrodnie króla żebraków

Inspektor Barski uparcie śledzi inżyniera Roberta Maly. Dowiaduje się, że to nazwisko zmyślone. Nabiera przekonania, że ma do czynienia z jakimś przestępcą. Doprowadza do pokonania z „Wiosenką” i mówi jej:
 — A może ten inżynier jest mordercą?
 12.
DECYDUJĄCA ROZMOWA
 W ciągu kilku minut „Wiosenka” siedziała nieruchomo. Widać było, że wiadomość wywarła potężne wrażenie. Chęć zjechać z żelazną jak najszybciej, Barski mówił dalej:
 — Proszę mnie zrozumieć, że powodują mną jak najlepsze intencje. Dowiedziałem się, że pan inżynier Robert Maly jest podobno w pani zakochany i że właśnie ją poślubi. Dlaczego więc ukrywa przed panią swoje prawdziwe nazwisko? Czego się bać? Czyżby się bał? Czego? Nie ma panie swojej tajemnicy i tego powinna ją pani również poznać. Przecież pani ma zosną jego żoną. Dziwi panią za to, że osoba dającego tak interesujące dane pani narzeczonego. To powiem, ten człowiek był sprawcą wielu nieszczęść pod innym nazwiskiem i gdy teraz widzę, że dalej grasuje jak wampir, chcę ustrzec przynajmniej jedną osobę. Czy pani to rozumie?
 Barski narazie nie chciał wyznać swego nazwiska. Chciał odwołać się na „Wiosenkę”, by odwołała rzekomego Maly do odpowiedzialności. Jeśli by jej powiedział, że jest inspektorem policji, sprawa na pewno by przybrała inny obrót i kto wie, czy tak zgręcznie budowana kombinacja nie spaliłaby się na panewce. Wolał więc zrazu nazwisko utrzymać w tajemnicy.
 „Wiosenka” była wstrząśnięta dopiero co usłyszonymi rewelacjami. Czy to możliwe, aby jej najpiękniejszy, najukochańszy mógł być sprawcą tylu nieszczęść? A może ten jegomość kłamie? Może ma w tym jakiś cel?
 Mimo to raz wymierzona, zatruta strzała dosięgła celu. Zegnając się z „Wiosenką” rzekomy adwokat rzekł:
 — Pewnie pani się domyśla, że nie należy ani słowa powiedzieć panu Robertowi o naszym spotkaniu. Myślałby, że jest pani z kimś w zмовіe, a to byłoby najgorsze. A przecież pani sama się domyśla, że sprawa jest poważna... Proszę więc pamiętać i choćby dopytywał się, nie powiedz ani słowa. Ot wykrepi się pani półsłówkami, a gdyby bardzo nalegał, powie pani, że służba teatralna puszcza plotki i że chciałaby pani im uszu natrzeć. Dobrze?
 Machinalnie skinęła „Wiosenka” głową. Jeszcze nie wiedziała jaki przebieg będzie miała rozmowa z ukochanym Robertem, ale pewna była, że nie przyniesie jej żadnych radosnych zmian w jej szarym, smutnym życiu. Pożegnała się z Barskim.
 Nazajutrz wieczorem, gdy w teatrze zjawił się Robert Maly, „Wiosenka” posłała mu krótki listeczek:
 — Mój kochany. Chciałabym cię dzisiaj koniecznie zobaczyć. Barski, siedząc z daleka zauważył, że Maly przeczytał listeczek zachmurzył się. Zmiał kartkę i nerwowo wetknął w kieszonkę kamizelki. Gdy przedstawienie się skończyło Maly skierował się za kulisy. Wszedł do małego pokoiku, imitującego garderobę gwiazdy „Risvoli”.

— Mój kochany. Chciałabym cię dzisiaj koniecznie zobaczyć. Barski, siedząc z daleka zauważył, że Maly przeczytał listeczek zachmurzył się. Zmiał kartkę i nerwowo wetknął w kieszonkę kamizelki. Gdy przedstawienie się skończyło Maly skierował się za kulisy. Wszedł do małego pokoiku, imitującego garderobę gwiazdy „Risvoli”.

— Mówią, że ty nosisz zmyślone nazwisko, że ty jesteś...
 W tym momencie Robert Maly zrywał się jak szalony z krzesła. Odruchowo sięga do kieszeni. Jest! Broń zawsze nosi ze sobą... Zbliżył się do „Wiosenki” i warczył:
 — No, powiedz, kim jestem?.. Już ci nagadano, no, mów!..
 „Wiosenka” struchlała. Nie przypuszczała, że słowa jej wywrą tak wielkie wrażenie. Ale nie cofać się. Trzeba działać. I choć boi się, że ten człowiek może jej wyrządzić jakąś krzywdę, pragnie dojść do prawdy. Mówi:
 — Słyszałam, że nie jesteś inżynierem, że ukrywasz jakąś tajemnicę... Powiedz mi drogi, przecież ja ciebie kocham... Ja tak chciałabym wiedzieć. Przecież ty masz być moim mężem... Czy tak?
 Maly i Roustan już trochę się uspokoił... Przeczuwał grożące niebezpieczeństwo, ale w duchu śmiał się, że policja nasłuchiwała na niego takie niewiarygodne rzeczy. W tej chwili dałby sobie rękę uciąć, że „Wiosenka”, która obdarzała bądź co bądź wielkim uczuciem jest na usługach policji... Ale pomylili się. Jego, Roustana, tak szybko i w taki naiwny sposób nie można zdemaskować... Ho, ho. To nie będzie zabawa. Wprzód załatwi kilka „drobnych porachunków”

Pot znikł!...
Puder SUDORYN
 (LAWKOWALSKI)
 POT I WON

a po tym skończy z tą dziewczyną. Udawała miłość, a od początku miała tylko jeden zamiar: zdemaskować go i oddać w ręce władz. Zamiar piękny ale nie da się go wykonać. W każdym razie nie on wpadnie w ręce władz.
 — A z tobą dziewczyno - pomyślał — pohulam jeszcze.
 Roustan już jest zupełnie spokojny. Patrzy na „Wiosenkę” i odpowiada:
 — Jakieś głupie plotki puszcza o mnie, a ty od razu dajesz im wiarę... Jeśli ci tak na tym zależy, możemy jutro pójść do domu, gdzie zamieszkuję i przekonasz się, że jestem najprawdziwszym inżynierem i najprawdziwszym Robertem Maly. No, zgoda?
 „Wiosenka” nie wierzy tym słowom. Widzi w nich nowy sposób wykręcania się od wyjawienia prawdy. A przecież chciałaby na pewno wiedzieć... Robert ma jednak dość tej rozmowy. Zbliżył się do „Wiosenki” i całując ją w rękę mówi:
 — Jutro się zobaczymy. Do widzenia.
 Gdy wychodzi potyka się o mężczyznę w czarnych okularach...
 (Dalszy ciąg jutro)

